

# Nowoczesna medycyna jest kultem a nie nauką...

24 września 2009

W powszechnej praktyce konwencjonalnej medycyny jest zadziwiająco niewiele prawdziwej nauki. Weźmy, na przykład, próby kliniczne. Mają one stanowić tzw. „złoty standard” naukowych badań, tymczasem wykazano, że te badania niemal zawsze dają korzystne wyniki dla tego, kto je finansuje. Wyniki badań są zdeterminowane przez życzenia ich sponsorów a nie prawdziwe naukowe metody.

Doszliśmy w końcu do tego, że dzisiejsza tak zwana „naukowa medycyna”, prawie w ogóle nie przypomina prawdziwej nauki. Słowo „nauka” jest tu wykorzystywane jako przykrywka maskująca to, co dzieje się naprawdę za kulisami – zmasowaną kampanię prolekowego prania mózgu i tworzenia szkodliwych przepisów.

Konwencjonalna medycyna jest niemal wyłącznie uzasadniana przez fałszywą naukę. Tak zwani sceptycy unikają poddawania w wątpliwość oszukańczej nauki kryjącej się za przepisywanymi lekami. Masowe faszerowanie lekami dzieci z powodu wymyślonych chorób najwyraźniej im nie przeszkadza. Są zbyt zajęci zwalczaniem homeopatii, aby uważnie, uczciwie i krytycznie przyjrzeć się tendetnej nauce kryjącej się za przepisywanymi lekami.

Chociaż obrońcy konwencjonalnej medycyny nie mają legitymacji członkowskich klubu prawdziwej nauki, są za to posiadaczami kart członkowskich innej organizacji – która bardzo przypomina Ministerstwo Prawdy z książki Orewlla z 1984.

W kościele tym przekonania jego członków – lekarzy, urzędników FDA ( Food and Drug Administration – Urząd ds. Żywności i Leków ), dziennikarzy etc. – są przekazywane w dół przez arcykapłanów i przekonania te – mówiące, że wszystkie leki są dobre, a wszystkie witaminy złe etc. – są ślepo przyjmowane

przez wiernych, którzy nie wazą się poddawać ich w wątpliwość.

W ten oto sposób lekarze uwierzyli w coś, co jest niewiarygodne – w to, że pożywienie nie ma nic wspólnego ze zdrowiem, że przeciwutleniacze nas zabijają, że zioła przeszkadzają lekom i że jedynie leki są w stanie uleczyć nasze choroby.

To system przekonań przypominający kult, którego „prawdy” przekazywane są w dół przez arcykapłanów medycyny konwancjonalnej. Gdyby tę złożoną sieć fałszywych przekonań poddano prawdziwej naukowej weryfikacji, wówczas rozsypałaby się ona na tysiące kawałków tandetnej nauki i propagandy.

Przyjrzyjmy się następującym cechom współczesnej medycyny:

- Brak wymogu naukowego potwierdzania, że wprowadzany zabieg chirurgiczny jest bezpieczny lub efektywny, zanim zacznie być szeroko stosowany.

- Naukowo udowodniono, że chemioterapia jest bezwartościowa jako metoda leczenia raka mająca zwiększyć jakość życia i chronić zdrowie pacjenta. W rzeczywistości chemioterapia zabija pacjentów, a ci, którym uda się ujść z życiem, cierpią często na trwałe uszkodzenie mózgu, nerek, wątroby i innych narządów.

- Gwałtowny przyrost depresji, ADHD ( zespół nadpobudliwości psychoruchowej ) oraz innych umysłowych i behawioralnych chorób jest tak wielki, że można go wyjaśnić jedynie jako rezultat epidemii spowodowanej infekcjami lub jako rozdmuchaną propagandę tej choroby. Ta „choroba” jest w rzeczywistości fikcją (Przyp. red.: tu odsyłam do filmu „Das Pharma Kartell”).

- Prawie wszystkie farmaceutyki otrzymujące dziś akceptację FDA są testowane na zaledwie kilku tysiącach pacjentów i to przez krótki czas (w niektórych przypadkach zaledwie przez sześć tygodni). Mimo tak krótkiego okresu testów FDA podaje,

że lek jest nieszkodliwy dla wszystkich.

– Nie wykonano żadnych w pełni udokumentowanych testów na toksyczne działanie kombinacji leków. Zabójcze w skutkach wzajemne działanie leków jest odnotowywane post factum.

– Cały paradygmat farmaceutycznej medycyny nie ma sensu. Dla oddziaływania na „biomarkery” lub mierzalne stany biochemiczne stosuje się chemikalia, podczas gdy choroba i zaburzenia to złożony stan, który zawsze dotyczy więcej niż jednego mierzalnego parametru. Leki przeciwko cholesterolowi mogą na przykład w sztuczny sposób obniżyć ilość cholesterolu, ale całkowicie ignorują podstawową przyczynę podwyższonego cholesterolu.

– Większość leków nie pomaga większości pacjentów. Doniesienia o ich zaletach są mocno przesadzone, ponieważ operują wielkościami wyrażanymi w procentach, zamiast rzeczywistymi liczbami przypadków skutecznego działania. Na przykład, jeśli w normalnych warunkach dwaj ludzie na stu zapadają na raka piersi i lekarstwo spowoduje, że liczba przypadków spadnie do jednego na sto osób, wówczas firma farmaceutyczna będzie utrzymywać, że lek daje „50-procentowe zmniejszenie liczby przypadków na raka!”

Prawdziwa nauka poszukuje prawdy i dąży do zrozumienia praw natury, natomiast współczesna medycyna (konwencjonalna) goni za zyskami kosztem zdrowia pacjentów.

Autor: Mika Adams

Źródło oryginalne: „New Dawn”, nr 115, lipiec-sierpień 2009, [www.newdawnmagazine.com](http://www.newdawnmagazine.com)

Tłumaczenie i źródło polskie: [„Nexus” nr 5 \(67\) 2009](#)

Dalsze publiczne rozpowszechnianie tylko za zgodą „Nexusa”!